Nr. 75. Lwów, 28. Września 1876 — Czwartek. Rok I.

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja
przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jurgensa.

Administracja
pod l. 2, ulica Sobieskiego.

INSERATY
obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa
wynosi:
miesięcznie . . 1 złr. 10 ct.
ćwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie. . . . 13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie. . . . 16 złr. — ct.
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Od wydawnictwa.

„Kronika Codzienna“ wychodzić będzie odtąd codziennie rano o godz. 7mej z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata zamiejscowa kosztuje:

całorocznie . .	16 zł.	— ct.
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „
We Lwowie:		
całorocznie . .	13 zł.	— ct.
półrocznie . .	6 „	60 „
ćwierćrocznie . .	3 „	30 „
miesięcznie . .	1 „	10 „

Lwów 27go września.

Komitet przedwyborczy ściślejszy odbył we Wtorek pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem dr. Małeckiego i w myśl uchwały obszerniejszego komitetu wybrał w celu postawienia programu komisję programową złożoną z sześciu członków. Do komisji tej weszli: Jan Dobrzański, Tadeusz Romanowicz, Teobald Semilski, Marceli Madejski, Edward Błotnicki i p. Popiel.

W wyborze tym widzimy powtarzający się grzech, jaki ciężył na dotychczasowych akcjach wyborczych lwowskich to jest, brak wszelkiej wybitnej barwy politycznej. Już komitet obszerniejszy obejmował przedstawicieli najbardziej różniących się zapatrywań politycznych, w rezultacie wyborów do komitetu ściślejszego różnica ta wystąpiła jeszcze jaskrawiej — a wybór komisji programowej przedstawia już sam ekstrakt tego „mixtum compositum“ stronnictw politycznych. Historja ta powtarza się we Lwowie za każdym razem, a najnaturalniejszym jej wynikiem jest wybór posłów, z których jeden idzie do Sasa, a drugi do lasa. Jest to dowodem najwyższej nieporadności politycznej.

Pocieszać się można obecnie tylko tem, że członkowie komisji programowej, jakkolwiek reprezentują stronnictwa nie jednemi drogami kroczące, to wobec smutnego położenia kraju, wobec przykrego stanowiska, na jakie zepchnięto sejm krajowy wobec tylu zamachów na prawa nasze — zechcą porzucić na chwilę teorje stronnictw i postawią zasady w programie takie, — które dążyć będą do postawienia kraju na stanowisko godne prowincji polskiej.

Przykładem niechaj będą wyborcy ziemi samborskiej, którzy tak godnie określili swoje stanowisko.

„Gazeta Nar.“ odwołuje dziś podaną przedwczoraj wiadomość o toaście arcyksięcia Albrechta w Gródku, i potwierdza to, cośmy przedwczoraj podali, że owa wiadomość o przemówieniu arcyksięcia Albrechta do obywatelstwa polskiego była zmyśloną.

Rozłam.

Notowaliśmy nadchodzące codziennie wiadomości o przebiegu konferencji ministrów węgierskich, które odbywały się od przeszłego czwartku do niedzieli we Wiedniu, w sprawie odnowienia ugody cłowo-handlowej i bankowej pomiędzy Przedlitawią a Węgrami.

Wiadomo przeto czytelnikom naszym, iż układy te nie doprowadziły do żadnego prawie wyniku, gdyż zgodzono się zaledwie na modus odwłoki zachodzących sporów do zimy.

Ponieważ taki rezultat, czyli właściwie brak rezultatu układów cłowo-handlowych i bankowych z Węgrami do gruntu wzruszył teraźniejszym prawnopolitycznym ustrojem monarchji, ustrojem, który opiera się na wyłącznem uprzywilejowaniu Niemców i Madjarów, z pominięciem praw innych narodowości, w obu połowach monarchji zamieszkałych, dla tego jest on dla nas podwójnie interesującym. Mozolnie z całym nakładem politycznej przenikliwości Deaka i sprytu Beusta sklejone dzieło dualizmu zarysowało się do fundamentów; brak żywotności takiego systemu państwowego okazał się obecnie w całej pełni.

Przebieg sporu, jaki obecnie wybuchł pomiędzy rządami obu części monarchji Habsburgów jest następujący:

Gdy we Węgrzech poczęła rozprzęgać się organiczna jedność stronnictwa deakistów, wytworzyło się na jego gruzach w sejmie peszteńskim z rozbitków klubu Deaka więcej postępowego odcienia i z umiarkowanych członków lewicy nowe stronnictwo t. z, „liberalne.“ Na tem stronnictwie, rozporządzającem prawie dwoma trzeciemi częściami głosów w węgierskim sejmie oparło się istnienie ministerstwa Tiszy, głównym zaś punktem programu tego obozu jest zmiana prawnopolitycznej ugody węgierskiej z Austrją. Dlatego stało się to jedną z pierwszych czynności ministerstwa Tiszy, iż korzystało ono z zastrzeżonego w ustawach ugodowych z r. 1868 prawa wypowiedzenia Austrji ugody cłowo handlowej i co do stosunków z wiedeńskim „Nationalbankiem“ przed upływem pierwszych dziesięciu lat. Mniej więcej w tym samym czasie wypowiedziane zostały także traktaty cłowo-handlowe austrjacko-węgierskiej monarchji z Niemcami, Anglją, Francją i Włochami. (Z tych, traktat włosko-austrjacki jest już wznowiony).

Krok ten pociągnął za sobą to logiczne następstwo, iż rozpoczęły się rokowania najprzód fachowych referentów a później ministrów obu połów monarchji nad ułożeniem jednolitej taryfy cłowo-handlowej, która miałaby służyć za normę przy zawieraniu traktatów handlowych z wszystkiemi obcemi państwami. Drugi przedmiot rokowań stanowiła sprawa uregulowania stosunku obu połów monarchji do Banku narodowego we Wiedniu, czyli innemi słowami kwestja dalszego wydawania pieniędzy papierowych, do czego jak wiadomo „Nationalbank“ wyłączny ma przywilej.

Otóż przy układaniu taryfy cłowej, zaszła ta różnica pomiędzy wiedeńskim rządem a węgierskim, iż Niemcy pragną osłonić przemysł Wiednia i niemieckich prowincyj austrjackich rozmaitemi przeszkodami protekcyjnemi, od konkurencji doskonalszej industrji zagranicznej. Na to znów Węgry nie chcą przystać, aby zmuszano ich kraj rolniczy do kupowania za droższe pieniądze gorszych towarów niemieckiej fabrykacji, co równa się niejako nałożeniu haraczu na ludność rolniczych prowincyj państwa na rzecz niemieckich przemysłowców.

Co się zaś tyczy przedłużenia przywileju Banku narodowego, to najprzód żądali Węgry zastosowania zasady dualizmu i do organizacji uprzywilejowanego Banku biletowego. Na tym punkcie zdołano już podobno porozumieć się. Lecz utknęła sprawa na długu, 80 miljonów złr. wynoszącym, który dawniejsze rządy austrjackie zaciągnęły w Banku narodowym, który jednakże nie został objęty ugodą z r. 1868 i dlatego Madjarzy nie chcą teraz żadną miarą uznać go za wspólny.

Czas nagli, gdyż z dniem 1. grudnia powinnaby ugoda wejść już w życie, do czego potrzeba zatwierdzenia jej przez oba parlamenty we Wiedniu i w Peszcie, i sankcji korony. Od przeszłego czwartku do niedzieli, odbywały się z tego powodu ostateczne konferencje ministrów nad tym przedmiotem na których jednak jak wiadomo do porozumienia nie przyszło.

Na dobrą sprawę oba ministerja — i węgierskie i przedlitawskie, powinne podać się do dymisji wskutek tego. Nie uczyniły tak jednak, gdyż nikt nie wie jak wybrnąć z tego położenia kłopotliwego, w jakiem obecnie cały system dualizmu raptem znalazł się. To zaś najbardziej jest ambarasującem, iż wypowiedziano obcym mocarstwom traktaty cłowo-handlowe, a teraz wypada je chyba upraszać o prowizoryczne ich przedłużenie, brakło bowiem prawnej podstawy do zawarcia nowych traktatów. Co zrobić z kończącym się przywilejem Banku narodowego? — także nikt nie wie. Niemcy tak manewrują, aby doprowadzić nieporozumienie do ostateczności, i stawią alternatywę unji personalnej z Węgrami; Madjarscy mężowie stanu, obawiają się z bardzo słusznych powodów tej ostateczności, ale chcą przytem koniecznie utargować coś przy odnowieniu ugody ze względu na wzburzoną opinję narodu.

Lwów 27go września.

O przedłużeniu zawieszenia broni mamy dziś tylko sprzeczne wiadomości. W Belgradzie nie wiedziano o tem nic do dn. 25. i sądzono, że nastąpi wznowienie kroków nieprzyjacielskich. W dniu tym o godzinie 6 wieczorem dowiedziano się, że Porta przy wręczaniu nowych propozycyj pokojowych, starała się o nowy ośmiodniowy rozejm, wszakże rząd serbski nie przystał na to, pomimo nalegania reprezentantów mocarstw. Czerniajew miał otrzymać rozkaz rozpoczęcia działań. Według wiadomości z Cetynji, Czarnogóra zgodziła się na ośmiodniowy rozejm.

Każdego dnia niemal musimy notować nowe przeszkody w przeprowadzeniu dzieła pokojowego na Wschodzie, pomimo najoficjalniejszych zapewnień, iż strony umawiające się, bardzo gorąco pokoju pragną. Angielskie propozycje pacyfikacji naprzód nie spodobały się w Petersburgu, pomimo, że układał je hr. Derby z hr. Szuwałowem, teraz donoszą z Belgradu, iż dnia 24. b. m. Ristics konferował z konsulem angielskim i rezultatem tej konferencji, jak wnoszą, było, iż i Serbja nie przystaje na projekt angielski; nakoniec jak donosi „Pester Lloyd“ przeciw projektowanej autonomji zbuntowanych prowincyj powstawały Austro-Węgry jeszcze wtedy, gdy na wniosek z Petersburga chodziło o utworzenie z Bośnji, Hercegowiny i Bułgarji państw lenniczych. Wskutek poparcia, jak utrzymuje „Pest. Ll.“ ze strony rządu niemieckiego wyformułowano w końcu tekst wyraźnie wyjaśniający „administracyjną autonomję“, w ten sposób, że pod nią rozumieć należy instytucje, za pomocą których ludność kontroluje miejscowe organy wykonawcze i tym sposobem daje się jej obronę przeciw dowolności władz wyższych. Przytem zwrócono uwagę na te szczególnie reformy, które już w nocie Andrassego z 30. listopada z. r. przyznane były. Wobec takiego wyjaśnienia upada wszelkie podejrzenie, by mocarstwa zamierzały tworzyć państwa na pół niezawisłe. Co do formy, w jakiej te propozycje mają być udzielone to takowe zawarte zostaną w instrukcji dla Sir H. Elliota, którego popieranie wyraźnie jest polecone reprezentantom innych mocarstw.

Do powyższych podstaw pokoju przyłączyły się i Niemcy, jak donoszą z Berlina. Przystanie Porty jest już tak dobrze jak zapewnione. Tylko Serbja się opiera, a o ostatecznej decyzji gabinetu petersburskiego nie słychać.

Na posłuchaniu jakie miał austrjacki jeneralny konsul w Belgradzie ks. Wrede u ks. Milana, upraszając go o autentyczne wyjaśnienie proklamowania królem tegoż, ks. Milan oświadczył, iż dąży ku temu by sprawa ta została załatwiona w sposób oszczędzający uczucia armji, której poparcia on bezwarunkowo potrzebuje. Wysłał on ministra wojny Nikolicza do Deligradu, ażeby przekonać Czerniajewa o niemożebności przeprowadzenia proklamacji w wykonanie; ale ten trzyma się na stanowisku armji i swojem. Nikolicz wszakże zbadał stosunki armji i za po-

Jak się w wielkim świecie żenią.

Przez

OKTAWA FEUILLET.

(Ciąg dalszy).

Nie wymówiwszy ani słowa więcej poszli po schodach wiodących do ich oddzielnych apartamentów. W chwili, gdy pani Rias otworzyła drzwi do swego pokoju, a potem zamierzała je zamknąć za sobą, Lionel rzekł:

— Za pozwoleniem!

I wszedł za nią.

Jak tylko drzwi się zamknęły i gdy młoda kobieta wahająca się i niespokojna stała przed nim, podtrzymując jedną ręką swoją amazonkę, p. Rias rzucił na nią wzrok gniewny i zawołał:

— A! to tak! to pani stanowczo prowadzi życie wolnej kobiety!

Pani Rias zbladła jak wosk. Zdawała się chwiać, puściła suknię, która rozpostarła się na podłodze i oparła się o pierwszy sprzęt jaki miała pod ręką. — Potem przyszedłszy do siebie i wyzywająco odpowiadając na wzrok męża, odrzekła:

— Sądziłam że chcąc się panu podobać trzeba naśladować takie kobiety.

— Widzisz pani że nie, odparł ostro Lionel. A! mówił dalej, unosząc się, pani narzekasz na to żeś opuszczona i że jesteś dla swego męża nie więcej jak chwilową kochanką! No to prawda! nie jesteś pani niczem więcej! A wiesz pani dla czego? Dlatego, że jesteś pani podobną do takich kobiet! bo my w naszych żonach szukamy przymiotów wręcz przeciwnych cechom takich kobiet... bo to co się nam w nich podoba, w was sprawia nam odrazę; bo żądamy od was byście różniły się od nich, a nie tego byście były do nich podobne... byście kazały nam zapomnieć o nich, a nie przypominały nam ich!.. Nakoniec, że nawet nie jesteście do nich podobne... jesteście tylko blademi i niezręcznemi ich kopjami! Naśladujecie ich toalety, ruchy, ton, mowę... Macie ich stronę dziwaczną, ich szalone zbytki, ich nieświadomość... macie nawet tak jak one, pogardę dla obowiązków i obawę dzieci... Ale wierz mi pani, nie dość tego! W nędznej tej walce zawsze bywacie zwyciężone... tracicie wasz urok, a nie pozyskujecie ich uroku... Nie jesteście uczciwemi kobietami i nie jesteście nawet kurtyzantkami... jesteście żonami bez cnoty i kochankami bez występku! Jesteście niczem!

Na te nielitościwe słowa czy to że pani Rias uczuwała okrutną ich prawdę, czy też pogardzała okrutną ich niesprawiedliwością — nic nie odrzekła. Odrzuciła tylko nogą ogon swej sukni i podchodząc do dzwonka, rzekła:

— Pozwól mi pan zawołać mojej służącej. Jestem nieco znużona.

Lionel wyszedł natychmiast unosząc z sobą nowy żal do żony, a mianowicie za to że zniewoliła go do gwałtowności w mowie zupełnie sprzecznej z jego zwyczajami, godnością i dobrym gustem.

We dwie czy trzy godziny potem powóz czekał go na dziedzińcu by odwieźć na kolej. W przedpokoju spotkał służącą pani Rias.

— Pani zapewne śpi jeszcze? — zapytał.

— Tak jest panie, śpi, odrzekła służąca krótko.

— Nie chcę jej budzić; zresztą uprzedziłem ją że muszę dziś wyjechać do Paryża.

I odjechał.

Po południu tego samego dnia pani Lauris przybyła do swej kuzynki, by się dowiedzieć co zaszło. Zdziwiona zmianą jej rysów i nerwowem wzruszeniem zasypała pytaniami i otrzymała szczegółowy opis małżeńskiej sceny porannej. Widząc ją tak wzruszoną odłożyła na później wyrzuty za płochość, na które zdawało się jej, że zasłużyła i ograniczyła się na osypaniu jej szczeremi pieszczotami. Ale zdumiona była zauważyszy pewien rodzaj oporu.

— Nie całuj mnie, Ludwiko, rzekła pani Rias gorżko się uśmiechając; być może iż wkrótce pożałujesz tego.

— Dlaczego?

— Zaraz ci powiem.

Wstała prędko, wzięła list jakiś ze stołu; rzucając go na kolana kuzynki, rzekła:

— Masz! czytaj!

Pani Lauris przeczytała list. Był od wicehrabiego Pontis i zawierał w sobie wyrazy namiętności najognistszej. Wicehrabia błagał o schadzkę nocy następnej do czego nieobecność pani Fitz Gerald podawała sposobność jaka nie łatwo znajdzie się po raz drugi; błagał by nie doprowadzała go do rozpaczy, odmówieniem kilku minut rozmowy w ogrodzie przy willi. Przybędzie do furtki między godziną jedenastą a dwunastą i będzie tam czekać na życie, lub śmierć.

— Jak ty możesz narażać się na przyjmowanie podobnych listów? — rzekła surowo pani Lauris. Spodziewam się przynajmniej żeś odpowiedziała jak należało.

— Masz słuszność, — odrzekła pani Rias z dziwnym uśmiechem. Wczoraj odpowiedziałam na ten list tak jak byłam powinna, ponieważ wczoraj byłam kobietą uczciwą... ale dziś jestem kurtyzantką... i w tym charakterze odpowiem!

Schwyciła ołówek i pod podpisem wicehrabiego napisała jeden ten wyraz: „Dobrze“, potem pokazała list pani Lauris, złożyła go, napisała adres i zadzwoniła.

Paui Lauris wstała i patrzała na nią zdumiona.

— Marjo! — rzekła w końcu — zaklinam cię!

Wszedł służący.

— Janie, — rzekła do niego pani Rias, wsiądź zaraz na konia i odwieź ten list do Holgate, podług adresu.

Potem, jak tylko służący wyszedł, żywo podeszła do pani Lauris i dodała:

— A ty nie trać słów napróżno... nie mów mi nic! ani słowa! Zostaw mnie... odejdź!... Idź zapłacz nademną.

— Wypędzasz mnie Marjo?

— Tak jest wypędzam!... idź!

— Biedne dziecko, — rzekła pani Lauris rzucając na nią wzrok pełen głębokiej łagodności i litości, ja cię zawsze kochać będę, ty wiesz o tem... Uspokój się... w tej chwili jesteś zanadto uniesiona by mnie słuchać. Niech i tak będzie!... ja powrócę.

Ucałowała ją i wyszła.

Wieczorem, koło szóstej, zrobiwszy kilka wizyt, powróciła w samej rzeczy. Powiedziano jej że pani Rias nie ma w domu i że nie będzie u siebie na obiedzie. Z zakłopotanej miny służącego, domyśliła się iż kuzynka jej dała rozkaz, by jej nie przyjmowano.

Gdy powróciła ze ściśniętem sercem, wręczono jej list od pani Rias, który z pośpiechem rozpieczętowała. Znalazła w nim tylko te wyrazy: „Nie mów nic bratu.“

Pierwszą myślą pani Lauris, po przeczytaniu tego biletu było właśnie to, by wszystko opowiedzieć bratu. Potrzebowała rady. Pani La Veyle od kilku dni powróciła do Paryża, a okoliczności były zbyt naglące, by mogła zgłaszać się do niej. Z drugiej strony szczególny ten bilet pani Rias świadczył, iż p. Kevern pozyskał pewien wpływ na nią, z którego być może iż możnaby skorzystać. Pobiegła więc do pokoju swego brata, uklękła przed nim z dziecięcą gracją i cichym ale ożywionym głosem, opowiedziała mu smutne wypadki zaszłe podczas wizyty jej u kuzynki Rias. Zakończyła opowiadanie pokazaniem mu biletu, który otrzymała. Potem z całą wymową wielkich swych oczu poczęła błagać, by udzielił jej swej pomocy, dla uratowania od wstydu najdroższej przyjaciółki jej młodości.

P. Kevern wysłuchał jej, nie okazawszy najmniejszego wzruszenia w swej poważnej twarzy; a gdy skończyła, powiedział z dobrocią:

— Moja droga! pojmuję twoje zmartwienie... Bardzo mię to smuci... ale cóż chcesz bym począł? Jestem prawie obcym tej młodej kobiecie... Jakże chcesz bym walczył przeciw mężowi i kochankowi, którzy oba tak doskonale zgadzają się na wtrącenie jej w przepaść? To jest niepodobieństwo! A przytem wdanie się moje byłoby nieprzyzwoitem... nakoniec nie mogę przecież wyłamywać jej drzwi.

— Gdybyś napisał do niej? rzekła trwożliwie pani Lauris.

— Ale cóż chcesz bym napisał?

— To co ci się zdaje.

P. Kevern pomyślał przez chwilę z miną znudzoną, a potem podszedłszy do biórka napisał taki lakoniczny bilet:

„Jutro będziesz pani bardzo nieszczęśliwa.“ „Kevern“.

— Każ to zanieść, jeśli chcesz, moja droga, powiedział; ale uprzedzam cię, że to stanowczo na nic się nie przyda. Jeżeli zechcesz zastanowić się nad tem, że

wrotem złoży sprawozdanie a wtedy nastąpi ostateczne postanowienie. — Z urzędowej serbskiej strony zapewniają, iż rząd trzyma się zdania, że tylko wielka skupczyna z 600 członków, jest kompetentną do stanowczego zdecydowania w sprawie proklamacji królewskiej.

W jednym z dzienników znajdujemy korespondencję z Berlina, która chociaż nie zawiera żadnych jaskrawych nowin, zasługuje na uwagę tem, że bardzo dokładnie charakteryzuje położenie rzeczy w Rosji. Usposobienie w Petersburgu, pisze korespondent, między innemi, jest wcale nieprzychylne sprawie pokoju. Stary kanclerz Gorczaków nie moze zakończyć politycznej swej karjery porażką wschodniej polityki rosyjskiej. Dwadzieścia lat pracował on nad tem, by tradycyjną politykę carów, doprowadzić do rezultatu. Może wtedy tylko zrzec się ukoronowania swej budowy, gdy północne prowincje Turcji z włączeniem Bułgarji, otrzymają byt narodowy zupełnie niezależny od Turcji. Zwrot w tej polityce, stał się obecnie dla Gorczakowa niemożebnym. Zresztą i rosyjska dyplomacja już nie ukrywa, iż Rosja musi iść raz wytkniętą drogą. Wobec opinji publicznej, nie odważy się teraz występować nikt w Rosji, nawet sam car. — To też w dyplomatycznych kołach, nie łudzą się co do poważnego charakteru wszystkich tych objawów. Rosja chce wojny, a stosunkijej do dworu berlińskiego pozwalają jej zrobić co zechce.“

Były turecki poseł w Berlinie Aristarchi — bej, zamieszkały nad Renem jako człowiek prywatny, miał przesłać obcym poselstwom w Konstantynopolu memorjał który wręczył wielkiemu wezyrowi, lecz odpowiedzi od niego nie otrzymał. W memorjale tym Aristarchi bej zaleca jako uleczenie Turcji: Zniesienie dotychczasowego systemu centralizacji, zaprowadzenie samoistnych zarządów gminnych, polityczne równouprawnienie rozlicznych ras i wyznań, przyjmowanie chrześcjan do wojska i na wyższe urzędy, w końcu utworzenie rady złożonej z muzułmanów i chrześcjan, której zadaniem będzie przedewszystkiem dozorowanie finansów.

Dyplomatyczne sfery berlińskie są zdania, że czy Rosja pośrednio, czy też bezpośrednio przyłożyła rękę do proklamowania Milana królem, wśród obecnych okoliczności nie zawodnie oświadczy, iż widzi się zmuszoną uznać nową godność Milana: innym zaś państwom trudno będzie nie pójść za jej przykładem. Tak się zapatrują na tę sprawę sferach mogących mieć dokładne pojęcia o wypadkach ażeby należycie ocenić doniosłośc królewskiej serbskiej proklamacji.

We Francji po ukończeniu manewrów i tympodobnych letnich rozrywek, rząd przystąpił do czynności poważnych. Ministrowie oczekiwani są z powrotem w tym jeszcze tygodniu do Paryża i bezzwłocznie przystąpią do roztrząsania wniosków, mających być przedstawionemi na przyszłej sesji parlamentarnej. W kwesturze izby znajduje sie już przeszło piećdziesiąt protestów przeciw wyborowi hrabiego Mun w Pontivy. A ponieważ hrabia miał tylko 150 głosów większości to można wątpić, czy wśród takich okoliczności izba zechce nawet przystępować do weryfikacji.

Kość niezgody.

Podczas, gdy Serbja według depesz, które na innem miejscu ogłaszamy, odrzuca przedłużenie rozejmu do dnia 2go października przez Turcję przyzwolone, godzi się nań Czarnogóra, manifestując w ten sposób jaskrawo, iż zamierza zerwać dotychczasową łączność działania.

Co mogło skłonić księcia Nikitę do tego kroku, i jak pogodzić to postępowanie z dawniejszem oświadczeniem władyki, iż „nie spocznie pierwej, aż wszystkie słowiańskie ludy bałkańskiego półwyspu wyzwolonemi zostaną z pod tureckiego jarzma“?

W chwili, gdy zawarto pierwszy rozejm, stały rzeczy na obydwu teatrach wojny dla Czarnogórców nader pomyślnie. Na południu zabezpieczał ich znaczny wzrost wód Morawy i Znic, a nadewszystko demoralizacja w wojsku Derwisza baszy panująca, od tureckiej inwazji. Na północy, gdzie więc wszystkie siły swe wytężyć mogli, oblegały wojska ich Bilek i Klobuk, i trzymały w szachu Muktara, osaczonego przez Hercegowińców i Czarnogórców Vukoticza. Lada chwila przeto mógł się Nikita spodziewać wypadków, które przy rokowaniach pokojowych zaważyć by musiały na szali, a zaważyć dla niego korzystnie.

Przyjmując przedłużenie rozejmu, umożliwia władyka Turkom zaprowiantowanie Bileku, Klobuka i Trebinji, a jakkolwiek według depesz nadeszłych, hercegowińscy baszybuzucy odmówili tureckim dowódcom posłuszeństwa, to jednakże łatwo będzie wznocnić się w Hercegowinie na nowo, ściągając świeże posiłki.

Jeżeli więc Nikita mimo to przychylił się do zawieszenia broni, w chwili, gdy sojusznik jego w mniej korzystnem położeniu będący, takowe odrzuca, to należy szukać powodu tego kroku jedynie w zazdrości, która widocznie opanowała władykę, na wieść o obwołaniu Milana królem Serbji. Nie ulega to wątpliwości, że Nikita widzi w dotychczasowym swym sojuszniku szczęśliwego współzawodnika, a w takim razie łatwo przewidzieć, iż zadowalając się ladajaką terytorjalną koncesją, zawrze pokój na własną rękę i porzuci dawny swój program, którego owocem miało być wyzwolenie wszystkich Słowian bałkańskich.

W chwili, gdy Serbowie do nowej gotują się walki, jest dwuznaczne postępowanie Nikity dla nich wielką klęską. Bezpieczni z tej strony, będą Turcy mogli ściągnąć wojska na granicach Czarnogóry obecnie stojące i skierować je przeciw Serbji, która z trudnością oprzeć by sie mogła podobnej nawale.

Tak tedy staje się korona serbska kością niezgody pomiędzy dawnymi sojusznikami Nikitą a Milanem i oto jest ciemna strona serbskiego zamachu stanu

---

Okrucieństwa tureckie i rosyjskie barbarzyństwa.

W chwili powszechnego ujmowania się Europy za prześladowanemi Słowianami, odzywają się głosy niektórych dzienników także i w obronie Polaków. Głosów tych o ile takowych pobudką nie była szczerość, nie notowaliśmy dotąd. I tak, pominęliśmy milczeniem krokodyle łzy „Neue freie Presse“ i innych zresztą nam nienawistnych dzienników. Dziś jednakże spotykamy się z głosem sympatyczniejszym, mianowicie z artykułem angielskiego dziennika „The Tablett“, który nie dla usprawiedliwienia Turków, ale wprost dla porównania ucisku z uciskiem następujący artykuł o gwałtach rosyjskich w Polsce zamieszcza:

„Okrucieństwa tureckie“ były od niedawna przedmiotem nieustannie przez dzienniki wyzyskiwanym, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, odkąd dzikie zajścia w Bułgarji doszły do wiadomości publicznej. W skutek tych wypadków ministrowie otrzymali surowe napomnienia; ostro o nich przemawiano w parlamencie i na każdem niemal miejscu; użyto gwałtownych i zręcznych środków w celu zebrania wszelkich objawów wściekłości i narodowego oburzenia przeciw zbrodniarzom, a każdy prawie rząd w Europie odebrał wezwanie przesłania Porcie w tej sprawie not dyplomatycznych nie w formie napomnienia ale w tonie groźby. I rzeczywiście bez przesady można powiedzieć, że jeden krzyk oburzenia przebiegł po całym świecie cywilizowanym, dając wyraz ogólnemu przeświadczeniu, że hordy, które mogą popełniać takie zbrodnie, nie powinny być cierpiane na ziemi europejskiej.

Najbardziej przerażające opisy i najprzesadniejsze oskarżenia tych zajść okrutnych, znaleźć można w dziennikach tak rosyjskich, jak i tych, o których każdy wie, że sprzyjają interesom rosyjskim. Zręcznie mięszając żale i przekleństwa, groźby i prośby, przysięgają one, że okrucieństwa popełniane przez muzułmanów na chrześcjanach słowiańskich nie mają przykładu w Europie; wołają też o zasłużoną karę. Niektóre z nich nie wahają się nawet obwiniać i spotwarzać innych państw europejskich, że nie zrobiły pospolitego ruszenia i nie wyruszyły pod sztandarem cara na nową krucjatę, w celu wpędzenia Osmanów napowrót w granice Azji. Teraz, jeżeli się może kto odważyć stanąć na czele wielkiego ruchu humanitarnego i podnosić okrzyk zgrozy przeciw dzikim okrucieństwom, Rosja z pewnością czynić to może ostatnia. Czyż ona sama ma ręce czyste pod tym względem? Czyż wojska jej nie odznaczały się właśnie w najnowszych czasach czynami nie bardzo niepodobnemi do tych, które teraz przypisuje Czerkiesom i Baszybuzukom w Bułgarji? — Państwo, którego każdy stopień politycznego rozwoju i terytorjalnego wzrostu zapisany jest głoskami krwi i płomienia, nie może mieć prawa potępiania innego państwa, że postanowiło wstępować w te same barbarzyńskie ślady. Nic łatwiejszego, jak zrobić spis grzechów Rosji w tym względzie. Dzieje jej podobne są do łańcucha, którego każde ogniwo skute jedno z drugiem nową zbrodnią przeciw sprawiedliwości i ludzkości.

Nie potrzeba sięgać pamięcią dalej, jak o lat sto, w czasy owe „najświatlejszej władczyni“, owego „filozofa w postaci niewieściej“, której uwielbienie udawał Wolter! Ona to wysyłała hordy kozaków i ledwie że nie dziksze regularne żołdactwo do Polski, z wyraźnem poleceniem „wyrzynania, z Bożą pomocą, wszystkich Polaków i żydów, przeniewierców przeciw naszej świętej religji.... tak iżby imiona ich całkiem z pamięci wymazane zostały“. Dzieje tej pierwszej kampanji polskiej mówią, że 200.000 ludzi wymordowano wśród największych okrucieństw. W jednem mieście Humaniu 16.000 ofiar zginęło. Stawiano szubienice, na których razem wieszano szlachcica, księdza, żyda i psa, z napisem: „Wsio jedno“. Przeciw temu zapewne wystąpi twierdzenie, że Rosja nie mniej, ale może więcej niż reszta świata postąpiła w cywilizacji w ciągu jednego wieku. Równie byłoby niesłusznem, powiedzą zapewne, porównywać Rosjan dzisiejszych z poprzednikami Suwarowa, jak śmiesznem stawiać dzisiejszy sposób prowadzenia wojny obok metody wojennej tego osławionego jenerała. W pewnej mierze jest to prawdą. Ale rząd rosyjski nie uwolnił się od mongolskich tradycyj, które należą do tej samej azjatyckiej ojczyzny, co postępowanie tureckie, dziś tak głośno potępiane.

Pomińmy wypadki z roku 1831go, działania, które usprawiedliwiają pamiętne słowa: „Porządek panuje w Warszawie“. Zwróćmy się do roku 1863, kiedy Rosja była w podobnem nieco położeniu Turcji. Polacy zrobili powstanie. Starali się zrzucić nieznośne jarzmo i rozbudzić życie narodu, który istniał nie dawniej jak trzy ćwierci wieku temu. Jak Rosja postępowała przeciw powstańcom? W ciągu tej walki popełniano rzeczy, które w pełni wyrównywają, jeżeli nie przewyższają okrucieństw bułgarskich. Z pewnością, żaden pasza ani aga nie może się pochwalić, że zdziałał na tej drodze więcej od Murawiewa albo od Berga. — Szczegóły były podawane swego czasu, ale zapewne większa część tych, którzy o nich słyszeli, zapomniała ich wkrótce. Mężczyzn mordowano, kobiety gwałcono, dzieci na bagnety nabijano, palono rannych i bezbronnych, zbiorowe tracenia, pomijając już rabunki, zdzierstwa, zabór własności i t. d. Prócz tych okropności, przeszło 250.000 osób zasłano na Sybir albo do północnych gubernij Rosji europejskiej, a to w przeciągu lat trzech (1863 — 1866). Gorzkie zarzuty robią teraz nieszanowaniu przez Turków „czerwonego krzyża“ osób opatrujących rannych. Wtedy wszelkie opatrywanie rannych było surowo zakazane, a gdzie je odkryto, bez litości karano.

Jak Rosja postępuje podczas pokoju wobec tych, którzy ustaw nie przekraczają? Wiadomą jest rzeczą, że Turcy nie troszczą się o sprawy religijne swych chrześcjańskich poddanych, chyba tylko wtedy, gdy są do tego pobudzeni przez innych albo gdy tego wymagają sprawy ich kraju. Wszyscy, którzy wypełniają swoje cywilne obowiązki względem państwa, nie są dręczeni, ale raczej doznają obrony. Czy w Rosji tak się dzieje? W piątym artykule traktatu rozbiorowego z r. 1773. Rosja obowiązuje się wyraźnie „pozostawić katolików należących do obu wyznań in status quo, t. j. w wolnem wykonywaniu swej religji i obrzędów, i nigdy nie naruszać praw supremacji na swą korzyść przeciw status quo rzymsko-katolickiego kościoła“. Czy to uroczyste zobowiązanie zostało wypełnione? Każdy wie, że od samego początku ajenci cesarscy oddali się duszą i ciałem zgnieceniu katolicyzmu, zwłaszcza wśród Unitów. Naprzód Katarzyna, a następnie Mikołaj, zmuszali miljony ludu najstraszniejszemi okrucieństwy do przechodzenia na szyzmę. Mińsk nie łatwo zapomniany będzie. A później, car teraźniejszy, który ma reputację człowieka łagodnego charakteru, wziął sobie za zadanie dokończyć niedopełnione dzieło i zmusza każdego katolika wyznania greckiego, aby wstępował w szeregi szyzmy. Rzecz nadto znana, jak to się odbywało. Własność nieszczęśliwego ludu wiejskiego, który miano „nawracać“, niszczono egzekucjami, zapędzano biedny lud batami, kijami, kolbami i ostrzami bagnetów do cerkwi szyzmatyckich, a następnie zapisywano w rejestra „prawosławnych“. W Drelowie, w Pratuliniu, w Połubicach, wsiach guberni Siedleckiej działy się rzeczy, stanowiące na małą skalę prolog, tego co się działo w Bułgarji. Mężczyzn a nawet kobiety zabijano, innych wrzucano do więzienia. a największą część wysyłano na Sybir nie za jaką zbrodnię, ale jedynie, że się nie dawali „nawrócić“. Chłopi płacili kontrybucje, które na nich nakładano; oddawali bydło, które im zabierano na pokrycie kar i nałożonych opłat; ale do szyzmatyckich kościołów ani nogą wstąpić nie chcieli. Skoro ów ruch sympatji ku chrześcjańskim Słowianom w Turcji począł się rozszerzać, zdawało się niektórym z tych biednych prześladowanych Polaków, że rząd rosyjski może złagodnieje nieco w postępowaniu swojem względem nich, którzy są przecież chrześcjanami i Słowianami jak ci co mieszkają po tamtej stronie Dunaju. Niektórzy z nich rozpoczęli na nowo wypełniać przepisy swego wyznania. I cóż się stało? Korespondent wiedeńskiej „N. fr. Presse“ — pamiętajmy, że to nie katolicki dziennik — pisząc o zajściu 18go sierpnia, właśnie wtedy, kiedy strumień sympatji rosyjskiej dla Słowian tureckich groził wylewem po za wielkie tamy sprawiedliwości międzynarodowej, mówi, że ludność tamtejsza napadniętą została przez wojsko „za wzbranianie się pełnienia religijnych ustaw rządu rosyjskiego. Wielu zabito i raniono... Wiele kobiet straciło życie... Około stu chłopów, dwadzieścia kobiet i czterech księży uwięziono w fortecy warszawskiej. Dotąd pozostają w zamknięciu. A ludzie ci cierpieli to wszystko, nie żeby byli powstańcami, albo z powodu przekroczenia porządku publicznego albo ustaw, lecz że popełnili obrządek wyznania chrześcjańskiego, którego Rosja bronić przysięgła w chwili — gdy zawładnęła Polską.

Taka cyniczna bezczelność jest rzeczywiście dotąd nie znaną. W tej samej chwili, kiedy Rosja uchodzi za opiekunkę Słowian w Turcji, dlatego że jest z nimi związana węzłem pochodzenia i religji, i kiedy opłakuje przed Europą oburzające okrucieństwa, których doznają jej bracia, sama morduje własnych spokojnych poddanych, również Słowian i chrześcijan, dlatego, że niechcą zapomnieć wiary swych ojców. Władze tureckie uważały co najmniej za przyzwoite udawać żal z powodu okrucieństw popełnionych przez swoich żołnierzy, których wstrzymać nie były wstanie. Rząd rosyjski mógł jednem słowem powstrzymać rzezie polskie przy nawracaniu. Ale słowo to wymówionem nie zostało. Turcy bezwątpienia bardzo nisko upadli w publicznem mniemaniu Europy w skutek barbarzyńskich czynów, jakie popełnili ich najemnicy. Ale spadłszy tak nisko w. wezyr dzisiejszy mógłby jeszcze uczynić tak jak jego poprzednik z r. 1768, i śmiało patrząc w oczy posłowi rosyjskiemu, zapytać go: „Czy się nie rumienicie przed Bogiem i ludźmi za okrucieństwa, które żołnierze rosyjscy popełniali w Polsce, naigrawając się z praw boskich i gwałcąc wspólne uczucia ludzkości?“

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Posiedzenie rady miejskiej oobędzie się dnia 28. września (we czwartek) b. r. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. a) Wnioski względem zakupna gruntu pod budowę szkoły św. Anny; b) prośby o przerzeczenie przyjęcia do gminy tutejszej. Sprawozdawca radny p. Stokowski. 2. Wnioski względem sprzedaży gruntów „Dworzyska“ w Podborcach położonych, do funduszu kalek św. Łazarza należących. Sprawozdawca radny p. hr. Russocki. 3. Wnioski względem zaprowadzenia kagańców na psy. Sprawozdawca r. p. dr. Wołek. 4. Sprawa zakupna odzieży, bielizny i naczyń drewnianych dla aresztantów miejsk. Sprawozdawca radny p. Piątkowski. 5. Wnioski względem zaprowadzenia regulacji ścieków w hotelu angielskim i przyzwolenia na ten cel odpowiedniego kredytu. Sprawozdawca r. p. Spalke. 6. a) Oddanie w przedsiębiorstwo robót ziemnych i murarskich około budowy kanału dla Akademji technicznej. b) Rekurs p. Katarzyny Serwackiej w sprawie budowniczej. Sprawozdawca r. p. dr. Maly. 7. Wniosek o zatwierdzenie deklaracji zeznanje przez Zarząd m. muzeum przemysłowego, względem dostarczenia lokalu z opałem, oświetleniem i usługą dla utworzyć się mającej szkoły przemysłowej rysunków i modelowania. b) Prośba komitetu krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej o subwencję. Sprawozdawca radny pan Niemczynowski. 8. Wniosek o wniesienie przedstawienia w sprawie wykonywania prezenty nauczyciela w Biłohorszczy. Sprawozdawca r. p. dr. Łubiński. 9. Wniosek o odpisanie zaległości komendy szpitala wojskowego za dostarczane cenniki targowe. Sprawozdawca radny p. dr. Zucker.

Mianowania. Minister sprawiedliwości nadal opróżnioną przy galicyjskiej tabuli krajowej we Lwowie posadę wicedyrektora tabuli krajowej, naczelnikowi ksiąg gruntowych we Lwowie Ludwikowi Rojekowi, a adjunkta tabuli krajowej i ksiąg gruntowych we Lwowie, Wincentego Bienkowskiego, mianował naczelnikiem ksiąg gruntowych we Lwowie.

Krajowa rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Winnikach Antoniego Dyhdalewicza rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły, zastępcę nauczyciela szkoły ludowej w Brodach Mikołaja Gabrigela, rzeczywistym dyrektorem szkoły wydziałowej w Gródku, Tytusa Budzynowskiego zaś i Antoniego Zielińskiego, tymczasowych nauczycieli szkoły wydziałowej w Gródku, rzeczywistymi nauczycielami tejże szkoły wydziałowej.

Pożar w magazynach kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Stanisławowie wyrządził szkodę dochodzącą do 100.000 złr. Ponieważ jednak wszystko było zaasekurowanem, więc towarzystwo nie ponosi żadnej straty.

Dziś we czwartek dnia 28. b. m. w dzień św. Wacława króla, patrona i obrońcy korony czeskiej, odprawionem zostanie solenne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów o godzinie wpół do dziewiątej, podczas którego wykonaną zostanie przy współudziale pierwszorzędnych sił muzycznych naszego grodu „Grand Missa“ de E dur komp. Schnabla, „Graduale“ komp. Kralla, „Offertorjum“ komp. Procha.

Wincenty Widarkiewicz, żołnierz z r. 1831, wysłużony pisarz trybunału z czasów Rzpltej krakowskiej amarł w Krakowie, w szpitalu Braci Miłosierdzia.

Zgromadzenie pp. Felicjanek w Krakowie otrzymało zezwolenie do zbierania składek na wykończenie budowy klasztoru tego zgromadzenia.

Kronika prowincjonalna podług urzędowych raportów:

Buczacz. W folwarkach wpadła dn. 13. b. m. włościanka Julja Holowaczuk, wskutek nieostrożności do stawu i utonęła.

Żółkiew. Marja Kulik z Dzibulek została 6. b. m. przez swego zięcia tak mocno pobitą, że we dwa dni potem umarła.

Biała. Wóz z drzewem przejechał dnia 19. b. m. w Rybarzowicach 18 letniego chłopaka Jana Górnego. Biedny chłopiec umarł w godzinę po tym wypadku.

Myślenice. Maszyna zgniotła na śmierć dnia 14. b. m. Jędrzeja Bodzowskiego wyrobnika w tartaku parowym w Zawoji.

Brzozów. Utonęła d. 11. b. m. w przeprawie przez San, koło Bartkowki, służąca Marja Mikoś. Kilkucentowa oszczędność jej służbodawcy Srula Rothenberga, który nie chciał użyć promu do przeprawy przez San, okupioną została w tym wypadku jednem życiem ludzkiem. Rodzina Rothenberga wpadła także z wozu w San, ale wszystkich ocalono z wyjątkiem służącej.

---

dostanie się do rąk kobiety, jednocześnie opanowanej przez dwie namiętności: zemstę i miłość, to pojmiesz, że będzie to kroplą wody rzuconą na pożar.

— Zażądam odpowiedzi.

— Możesz — rzekł p. Kevern ze spokojną ironją.

W godzinę potem, gdy kończyli obiad, służący, który odnosił bilet wszedł do jadalnego pokoju.

— Pani Rias — rzekł — kazała powiedzieć, że dobrze i że nie będzie odpowiedzi.

P. Kevern wyprowadził panią Lauris na wybrzeże. Czuł, że drżała.

— Przykro ci Ludwiko? — zapytał.

— Tak jest, bardzo przykro. A przytem wieczór tak zimny... rzekłbyś, że to już jesień.

— Otóż, wiesz co trzeba zrobić? Trzeba powrócić do domu, kazać rozniecić ogień i łudzić się że przepędzamy zimowy wieczór przy domowem ognisku. Już i to jest przyjemnem gdy się cierpi. kiedy przynajmniej otoczenie jest uśmiechające się.

Powrócili i wkrótce zasiedli oboje w małym salonie, któremu iskrzący się ogień na kominku nadawał pozór wesoły. Pani Lauris wzięła się do wyszywania, a brat, usiadłszy naprzeciw niej, czytał artykuł „Przeglądu“. Zrazu zdawała się słuchać go z uwagą; ale w miarę jak wieczór postępował, stawała się coraz bardziej roztargnioną; oczy jej co chwila zwracały się na wskazówki zegaru, a rysy zdradzały niespokojność sciskającą jej serce. Jedenasta godzina wybiła gdy p. Kevern ujrzał jak łzy występowały w oczach młodej kobiety i kropla po kropli spadały na robótkę. Przerwał czytanie i wziąwszy ją za ręce powiedział:

— Dajże pokój, moja droga, daj pokój!

— Co chcesz? szepnęła, ona mi powiedziała bym zapłakała nad nią.. więc płaczę.

I poczęła łkać. Ale potem nagle podniosła głowę i żywo obtarła oczy. Na ulicy przed bramą ich domu zatrzymał się powóz. W kilka sekund potem ktoś wchodził po schodach. Wstała szybko i pobiegła ku drzwiom salonu, które otworzyła. Natenczas usłyszała szelest jedwabnej sukni a po chwili ukazała się jej wynurzająca się z pośród cieniów piękna i blada twarz pani Rias.

— Marja! — krzyknęła — Boże mój!

Potem pochwyciła ją i poczęła całować.

Wzruszona i drząca wyrywająca się z objęć swej kuzynki, pani Rias rzekła do niej z wyrazem gorączkowej radości:

— Powiedz mi moja droga, czy możesz dać mi u siebie przytułek?

— Przytułek?

— A tak! wystaw sobie, że boję się pozostawać przez noc w domu, w nieobecności matki i dzieci moich... Przypomniałam sobie że świekra twoja powróciła do Paryża i pomyślałam że mogłabyś ustąpić mi jej pokoju na parę dni.

— Spodziewam się! zawołała pani Lauris.

Natychmiast zadzwoniła na swą służącą, a podczas gdy po cichu dawała jej instrukcje, pani Rias przybliżyła się do pana Kevern, dyskretnie stojącego na uboczu od czasu jej przybycia i podając mu rękę, rzekła:

— Dziękuję!

P. Kevern ukłonił się głęboko nie rzekłszy ani słowa.

Natenczas usiadła między bratem a siostrą, rozłożyła robótkę, która według wszelkich pozorów dawno światłanie widziała i rozsiadłszy się w fotelu powiedziała:

— Kazaliście rozniecić ogień! Doskonała myśl!... jak tu dobrze. (D. c. n.)

Dąbrowa. Utonął w Dunajcu 10. b. m. 12 letni chłopak z Pasieki Wojciech Bojko. Padł on ofiarą nieostrożnej zabawki nad brzegiem rzeki.

Grybów. Do rzeki Biały wypadła 9. b. m. z woza i utonęła włościanka z Koniuszowy Anna Majach. Inne osoby, które razem z nią do rzeki wypadły, ocalono dzięki energicznej, z narażeniem własnego życia niesionej pomocy strażnika kolejowego Jędrzeja Soczyńskiego i włościanina Obrzuta.

Nadwórna. Wóz z sianem zgniótł 5. b. m. na śmierć włościanina z Delatyna Stefana Abramiuka.

Sambor. Samobójstwo popełnił 18. b. m. włościanin Paweł Gryb w Tatarach. W przystępie obłąkania rzucił się Gryb do stawu, zkąd wydobyto go już nieżywego. W tym samym powiecie w Ortynicach zaszedł 14. b. m. drugi wypadek samobójstwa. Powiesił się tam 16-letni parobek, Piotr Wereszczak, którego według obiegającej pogłoski popchnęło do kroku samobójczego zagrożone przez służbodawcę potrącenie kilku zł. z płacy.

(G.) **Zapiski djecezjalne,** W krakowskich klasztorach OO. Bernardynów na Stradomiu i w Alwerni zaszły następujące zmiany. W miejsce ks. Polikarpa Rapacza, kustosza w Krakowie, mianowano ks. Modesta Scieszka a w miejsce ks. Damiana Korscha, kustosza w Alwerni przeznaczono ks. Polikarpa Rapacza — Nowowyświęcony kapłan ks. Zygmunt Miętus, przeznaczony został na opróżnioną posadę wikarego przy łac. kościele parfialnym w Piwnicznej.— Ks. Andrzej Sękowski, nowowyświęcony kapłan objął obowiązki wikarego przy łac probostwie w Radgoszczy. — Dotychczasowy kooperator przy łac. kościele parafjalnym w Sassowie ks. Wojciech Podgórny, przeniesiony został na opróżnioną posadę kooperatorską do Horożanki u na jego miejsce przeznaczył konsystorz metropolitalny do Sassowa, ks. Stanisława Adamezyka. — Ks. Konstanty Warzycki, dotychczasowy wikary przy łac kościele parafjalnym w Baciborowicach, przeniesiony został na takąż samą posadę do kościoła parafjalnego w Porębie Żegocie a obowiązki wikarjusza w Baciborowicach objął ksiądz Karol Kurowski, zakonnik ks. Cystersów w Mogile. — Ks. Jan Gwoździowski, przeznaczony został na kooperatora przy łac. kościele parafjalnym Wojniłowie. — Opróżnioną posadę wikarego przy ł-c. kościele w Horożance nadano ks. Wojciechowi Podgórnemu.

Sprawców kradzieży dokonanej w restauracji p. Grzywińskiego aresztowała policja tej nocy. Są nimi: Bazyli Burbyło, były kelner w tej restauracji, Wawrzyniec Dąbrowski, były posługacz w zakładzie kąpielowym w Kisielce i wyrobnik Paweł Kowal. Szajka ta złodziei przyniosła skradzione obrusy i serwety tej nocy do izraelity Simche Schal na Sieniawszczyznie, znanego policji z swych stosunków z złodziejami, by je kupił. Schal jednak, u którego za obrusami szukano, dał znać policji, zkąd wysłany patrol aresztował złodziei ukrytych za domem i czekających na pieniądze.

Straż policyjna przytrzymała wczoraj Hrycia Strzelbickiego ze Spasa, poszukiwanego listami gończemi od roku 1870 za zbrodnię kradzieży przez sąd samborski.

Białe jarząbki. Wielki przeor maltański hr. Lichnowski zabił temi dniami na polowaniu w majątku swym Unter-Lidich trzy białe jarząbki. Rzadkie te ptaki, które szczęśliwy łowiec wypchać kazał starannie, przeznaczonemi zostały jako dar dla wiedeńskiego i praskiego muzeum.

W paryskich dziennikach czytamy, że niejaki Reynaud, wynalazca nowego systemu napełniania bomb substancją wybuchową w tych dniach w laboratorjum swem przy ulicy Orsel, zabity został wskutek wybuchu bomby w czasie napełniania. Ofiarą katastrofy padł także kolporter, który właśnie był wszedł do pracowni Reynauda. Dwoje dzieci bawiących się na ulicy odniosło znaczne uszkodzenia od odłamków bomby, które wyleciały przez okno.

Wielki pożar zniszczył w nocy zeszłej soboty fabrykę spirytusu Mauthnera w dzielnicy Simmering w Wiedniu. Szkoda wynosi 200.000 złr. O powstaniu ognia krążą dotąd różne pogłoski.

Młody zbieg. Gustaw Scholz 10letni chłopczyk wyszedłszy zeszłej niedzieli z domu, nie powrócił do tej chwili i nie zdołano go dotychczas odszukać. Rodzice stroskani proszą o odstawienie go do domu pod l. 26 przy ulicy Stryjskiej. Chłopczyk ten ma włosy krótko strzyżone, piwne oczy i pełną twarz, ubrany zaś był w surduciku ciemno-granatowym i kaszkiecie francuskim.

P. Stanisław Niedzielski, dyrektor towarzystwa muzycznego w Krakowie, zajmuje się obecnie wydaniem polskich chórów i kwartetów męskich, kościelnych i świeckich, które rozproszone są w rękopismach, bądź po archiwach kościelnych, bądź u osób prywatnych. Takiego zbioru dotąd nie mamy, i dlatego p. Niedzielski powinien znaleźć chętną pomoc u miłośników sztuki.

Republikański bankiet. Dzień 22 września obchodzono w Paryżu i po przedmieściach uroczystemi bankietami. Najwspanialszy odbył się w Saint-Mandée, gdzie Louis Blanc był głównym mówcą. W przemówieniu swojem potępił on zasądzenie Ludwika XVI. na karę śmierci. „Niewątpliwie — mówił — dopuścił się Ludwik XVI. największych zbrodni przeciw państwu — lecz czegoż nas uczy historja? Czy sprawdzają się słowa Barére'a, że „tylko umarli nie wracają?“ Po powieszeniu Karola I., wrócili Stuartowie w osobie jego syna; lecz czy wrócili po wygnaniu Jakóba II.? A Burbonowie, którzy się po ścięciu Ludwika XVI. pojawili w osobie Ludwika XVIII, czyż wrócili po wygnaniu Karola X.? Nie — Barére pomylił się, słuszniejszem byłoby powiedzieć, że „tylko umarli wracają!“ — Prócz niego mówili Ernst Hamel, biograf Robespierra, potem Maillart przemawiał za amnestją, a w końcu Rosjanin Panajeff, za emancypacją słowiańskiej rasy.

Zapiski literackie. (Wszystkie poniżej wymienione dzieła są do nabycia w księgarni Karola Wilda).

Kuliczkowski Adam. Zarys dziejów literatury polskiej na podstawie badań najnowszych pracowników do użytku szkolnego i podręcznego. Wydanie wtóre, poprawione i uzupełnione. I. połowa. Nakład K. Wilda. Lwów 1876. Jestto drugie wydanie dzieła, które wyszło przed kilku laty nakładem tejże księgarni i wkrótce doczekało się znacznego a zasłużonego rozgłosu. Wobec znanej polemiki, jaka wywiązała się z powodu ogłoszenia tego dzieła między autorem a prof. Maleckim, musimy oświadczyć się po stronie pierwszego, gdyż prócz pomysłu co do podziału historji literatury polskiej na epoki i okresy, zapożyczonego w istocie od dr. Maleckiego, z czego się autor w przedmowie do pierwszego wydania usprawiedliwił, wszędzie widoczna jest samodzielna praca, oparta na osobistem badaniu dzieł naszych pisarzów. W książce tej nie znajdujemy wprawdzie rozległych i bardzo wyczerpujących poglądów na ich czynność literacką, niepodobna jednakże żądać czegoś podobnego od podręcznika, mającego nam przedstawić całokształt dziejów naszej bogatej literatury. Czytelnik wszakże znajdzie tam zawsze pożądane szczegóły o każdej wydatniejszej pracy lub osobistości literackiej, jakoteż ogólne poglądy na każdoczesny kierunek piśmiennictwa usprawiedliwione faktami z dziejów politycznych narodu; słowem książka ta daje nam w zwięzłej formie wszystko, cokolwiek od podobnego podręcznika wymagać można, słusznie zatem należy ją położyć w szeregu najlepszych prac tego rodzaju. Książka niniejsza w drugiem wydaniu została znacznie poprawiona i uzupełniona a zwłaszcza co do charakterystyki pisarzów świeższej doby, to też jej objętość wyniesie w całości 30 arkuszy ścisłego druku. Całość zostanie ukończona jeszcze w bieżącym roku; pierwsza część dotychczas wydana obejmuje 12 arkuszy i kosztuje wraz z przedpłatą na drugą część 2 złr. 70 ct.

Z Izby sądowej.

Fejleton „Pszczółki“. (Dokończenie) W dalszym ciągu swojej obrony Ludwik Piotrowski, szczegółowo zapytany, daje bardzo skąpe odpowiedzi, udając, że się życiem skarżących Franciszka i Emilji Skotnickich wcale nie zajmował, że bardzo mało szczegółów w tej mierze jest mu wiadomych, że zatem pisząc inkryminowaną powiastkę nie marzył nawet o aluzji do Skotnickich.

Przew.: Czy wiesz pan z kim się Franciszek pierwszym razem ożenił?

Piotrowski: Nie wiem — zdaje mi się jednak, że była to kobieta... (Wesołość.)

Ks. Stojałowski bierze Piotrowskiego zupełnie w obronę, twierdząc, że człowieka tego o napisanie powiastki wcale posądzać nie można, że przysłał on tylko redakcji pobieżny szkic, a ks. Stojałowski sam uzupełnił takowy drobnemi szczegółami, z których niektóre zupełnie przypadkowo zgadzają się z dziejami familijnemi Skotnickich. Podsądny nie miał zamiaru obrazić skarżących, albowiem dziś ich po pierwszy raz widzi i gdy się dowiedział, że powiastkę tę biorą do siebie, umieścił zaraz w następnym numerze w korespondencji od redakcji sprostowanie, że szczegóły tej powiastki odnoszą się do ludzi dzisiaj nie żyjących.

W sprostowaniu tem powiedziano dalej: Ludzie, którzy się czują tem obrażeni, niech milczą, bo kto się odzywa, ten się widocznie do czegoś poczuwa. Niech sobie dadzą pokój z procesem, bo go przegrają i koszta zapłacą.“

Ks. Stojałowski oświadcza, że gotów każdej chwili umieścić takie sprostowanie, jakiego sobie skarżący życzą, byle tylko odstąpili od oskarżenia.

Małżonkowie Skotniccy jednak nie zadowalają się tą propozycją, bo umieszczone przez ks. Stojałowskiego sprostowanie jeszcze bardziej ich obraziło.

Przewod.: Dlaczego ks. Stojałowski tyle szczegółów do nadesłanego mu szkicu pododawał?

Ks. Stojalowski: Aby tę powiastkę upiększyć.

Przewod.: Czy te szczegóły, że żona Franciszka kradła i wynosiła z domu, miały także posłużyć do upiększenia powieści? (Wesołość).

Po przesłuchaniu skarżących, którzy zeznają, że majątek stracili nie wskutek marnotrawstwa, lecz wskutek poręczenia długów za brata Jędrzeja, postępowanie dowodowe odczytaniem świadectw registratury zakończono.

Obrońca Piotrowskiego, adw. dr. Hilbricht, usiłuje wykazać, że klient jego nie ma żadnych zdolności do powieściopisarstwa, że nie miał złego zamiaru i że mu żadnej winy w tej sprawie przypisać nie można.

Obrońca ks. Stojalowskiego, adw. dr. Majewski, wykazuje potrzebę oświecania ludu za pomocą żywych przykładów i nie pojmuje, jakby wyglądała wolność prasy, gdyby z tego powodu, że w tej powiastce jest mowa, iż Hryć ukradł konia, w tamtej, że Iwaś przepił majątek — gdyby z tego powodu wszyscy Iwasie i Hrycie powytaczali redakcji prasowe procesa..

Przysięgli na pytanie określające winę Piotrowskiego odpowiedzieli 7 głosami „tak“, 4 głosami „tak“ z zastrzeżeniem, że obwinioży nie miał złego zamiaru, 1 głosem „nie“. Pytanie dotyczące ks. Stojałowskiego „jednogłośnie“ zaprzeczono. Na pytanie, czy ks. Stojałowski dopuścił się przestępstwa prasowego przez zaniechanie należytej uwagi przy umieszczaniu inkryminowanej powiastki, odpowiedzieli przysięgli 7 głosami „tak“, 5 głosami „nie“. — Wskutek tego obu podsądnych od oskarżenia uwolniono.

Wilhelm Stein, uznany przez trybunał przysięgłych niewinnym co do zarzuconej mu zbrodni przeniewierzenia, został mimo zgłoszonego przez prokuratorję zażalenia nieważności z więzienia uwolnionym. .

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy w Krakowie, d. 25go i 26go września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ, tak na odstawę, jako też i przedaż wynosił parę tysięcy korcy. Ceny pszenicy i żyta wzmocniły się; inne produkta płacono po cenie przeszłego targu. Chęć kupna była ożywioną.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 36 złp. do 41 złp. 15 gr.; czerwoną op 37 do 43 złp., białą od 39 do 43 złz. gr. 15.; żyta za227 funt. pols. od 28 do 33 złp. do 32.— złp.; jęczmień za 202 funt. polsk. od 18 złp. do 23 złp.; owies za 138 funt. polsk. od 13 złp. do 15·— złp. proso od 23 do 26 złp.

Wskutek niezbyt wielkiego dowozu zboża, a większej chęci kupna, tak na miejscowe potrzeby, jako też i na wywóz ceny pszenicy i jęczmienia podniosły się. Żyto nie zbyt wielkiej uległo zmianie, pomimo niewielkiego dowozu. Pszenica piękna łatwy znajdowała pokup. Owies płacono także po cenie wyższej. Do Prus robiono dosyć znaczne zakupna pszenicy.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 11·25 złr., czerwoną od 10·25 do 11·50, białą od 10·50 do 11·75, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·— do 9·45; podolskie od 8·75 do 9·15; jęczmień piękny dla krupników za 100 kilogr. od 7.75 do 8·25; napaszę od 7·25 do 7·80; owies za 100 kilogr. od 6·90 do 7·40; groch od 8·— do 12·—; fasolę od 7·— do 12·—; jagły od 12·50 do 13·—; tatarkę od 7·30 do 7·75; proso od —·— do —·—; rzepak zimowy od 16·50 do 17·—; rzepak letni od 15·— do 15.50.

(„Czas“.)

Ostatnie wiadomości.

Z Zagrzebia donoszą o ponownem naruszeniu granicy austrjackiej przez Turków pod Srb koło Knina.

Austrjackie posterunki w Dalmacji zostały znacznie wzmocnione.

Ministrowie węgierscy Trefort i Tisza powrócili już do Pesztu.

W Peszcie panuje wielkie zaniepokojenie z powodu niezałatwienia sprawy ugodowej. Dzienniki przybrały ton nadzwyczaj rozdrażniony. Nie uspokoił wcale Węgrów eksperyment z sądem polubownym, w którym ma zasiadać jeden Węgier, jeden Austrjak i jeden cudzoziemiec Anglik lub Francuz, a może być że Prusak.

Zdetronizowany sułtan Murad skazany jest na powolną śmierć, bo nie pozwolono mu wyjechać za granicę, ani leczyć się wedle wskazówek dr. Leidesdorfa, a zawczasu głoszą w Stambule, że stan jego choroby nie daje nadziei wyzdrowienia.

„Polit. Corresp.“ donosi, że jenerał pruski Manteuffel, który jeździł do cara do Warszawy, ma je hać teraz do Wiednia względem ewentualnego zajęcia Serbji, jak w Warszawie była mowa o ewentualnem zajęciu ziemi tureckich.

Z Kozaków przybywających z Rosji zorganizowano w Belgradzie cały pułk, dla którego część koni przywieziono parowcami z Odessy, drugą zakupiono w Wegrzech. Pułkowi temu w dniu 22go września w południe wręczono w Belgradzie uroczyście chorągiew dońską. Gdy podczas tej uroczystości ks. Milan przejeżdżał przed frontem pułku, pułk i lud witali go okrzykami: niech żyje król serbski!

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Konstantynopol, 26 września. (T. G. L.) Ambasadorowie mocarstw gwarancyjnych udali się dziś do Porty, ażeby poprzeć przedłożone przez ambasadora angielskiego pojednawcze propozycje. Potem zgromadziła się rada ministrów na nadzwyczajne posiedzenie celem zbadania tych propozycji.

Konstantynopol, 27 września. Odpowiedź Porty na propozycje mocarstw wypadnie prawdopodobnie pomyślnie. Uchwalano ustanowienie wielkiej rady dla reform, złożonej z 30 muzułmanów i 30 chrześcjan. Ta rada zajmie się reformami żądanemi przez mocarstwa. Rząd weźmie inicjatywę w wykonaniu tych reform w całem państwie.

Wiedeń 27 września. (T. G. L.) Porta stawia trudności zawarciu rozejmu z powodu napływu rosyjskich ochotników do Serbji. Mocarstwa żądają rozejmu, ale zdaje się, że żywioły rosyjskie w Serbji chcą sparaliżować kroki pokojowe.

Komunikatowi „Polit. Corresp.“ przeciw pronunciamento serbskiemu, przypisują tu bardzo wielkie znaczenie.

Wiedeń 27 września. (T. G. L). „Deutsche Ztg“ zapowiada na dziś przyjazd marszałka Manteufla do Wiednia z wrzekomo ważną misją specjalną. Cesarz powrócił wczoraj wieczorem do Wiednia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 26 września.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·95	Londyn . . .	120 85
„ „ „ w srebr.	69 90	Srebro . . .	101·90
Losy pożycz. z 1860	112·20	20-frankówka .	9·64
Akcje banku narod.	863 —	Dukat ces. men.	5·75
„ „ kredyt.	153 10	100 mark niem.	59 25

Wiedeń, 26 września, 10 godzina 40 minut:

Akcje Kredytowe .	152 80	Akcje kol. K.-L.	207·70
„ Anglo-A.B.	84·30	„ „ Połud.	80 25
„ Unionbank .	61·75	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank .	—·—

Usposobienie: przytłumione.

Wiedeń, dn. 26 września, 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	30·25
„ węgier. kredyt.	127 75	Galic. Indemniz.	85 80
„ anglo-austr. B.	84 50	1864 Losy . .	131.—
„ Unionbank . .	62·00	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	208 —	Verkehr bank .	86 —
„ „ północnej .	181.—	Tureckie losy	16·75
„ „ południowej	80 50	Baubank . . .	—·—
„ „ alföldskiej .	102·—	Staatsbahn . .	283 50
„ Elżbiety .	148·25	Bankverein . .	—·—
„ „ lwow.-czern.	121·—	Wiener Bauver.	—·—
„ „ węg. półn. .	102 —	Węgierskie losy	71·80
„ „ Rudolfa . .	107 50	Marki niem. . .	59 30
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: silne.

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	268·40	Staatsbahn . .	475·50
Akcje kredytowe .	259·—	Kolej rumuńska	15·50
Lombardy . . .	135·—	Austr. banknoty	168 60
Galicyjskie . . .	87 50	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 72 20; Lombardy 178·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 25 września. Okowita 28 25———. Buda-Peszt. Pszenica 9·75———. Pszenica na jesień 10 35 —·—.— Berlin. Pszenica wrzesień - paźdz. 197 50, żyto loco 150, żyto na paźdz.-listop. 51·50, okowita loco 52 50. — Szczecin Pszenica na jesień 201·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·—, rzepak 329 — mark

---

NADESŁANE.

Wykształciwszy się w Warszawie i przywiózłszy ztamtąd modele i fasony, p. Marja Wasilewska otworzyła we Lwowie kobiecą pracownię szewstwa pod l. 3, ulica Zimorowicza na I. piętrze.

Nowość ta zasługująca na poparcie ogółu, powinna być zdaje się dobrze u nas przyjętą, bo jest dowodem, że kobieta może wyrobić sobie byt samodzielny, nieoglądając na pomoc niczyją. Spodziewamy się, iż panie nasze zainteresują się tem nowem przedsiębiorstwem, a tem samem udzielą mu swego poparcia.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 48 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych cennik głównego składu nasion, Teofila Łuckiego.

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 26 września.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	206 50	208 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	120 —	122 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	215 —	220 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85 50	86 30
„ „ „ 4% „	78 50	79 40
„ „ „ 5% „	85 50	86 30
Banku hipoteczn. gal. 6%	88 55	89 40
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	94 50	95 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 70	86 50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 73
„ cesarski	5 68	5 78
20-frankówka	9 65	9 75
Półimperjał rosyjski	9 75	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 67
„ „ papierowy	1 58	1 60
100 marek niemieckich	59 —	60 —
Srebro	101 50	103 50

Wiedeń, 25 września

5% zjedn. dług państw. bankn.	66 70	66 85
„ „ „ srebrem	69 75	69 9
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100	— —
„ „ „ węgierskie	74 —	74 25
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 —
„ „ „ bukowińskie	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	74 50	75 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	101 75	102 25
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	97 80	97 95
% galicyjskie	78 —	— —
% „	86 —	87 —
% galic. zakł. kred. włośc.	95 —	95 50

	dają	żądają
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6% „ „ „ „ 36	90 —	90 25
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	104 25	104 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6% Banku galic. hipot.	88 40	88 80
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	254 50	255 50
„ „ „ 1854	107 25	107 50
„ „ „ 1860	112 20	112 40
½ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 25
„ prem pożyczki weg.	71 25	71 50
„ Comorente	21 —	22 —
„ kredytowe	162 50	162 75
„ zeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	16 —	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	862 —	864 —
Zakładu kredytowego	151 40	150 60
Żeglugi parowej na Dunaju	368 —	370 —
Kolei północnej Ferdynanda	1810	1820
„ rządowej fr. a.	281 —	282 —
„ zachod. c. Elżbiety	150 —	150 —
„ południowej	77 50	77 75
„ galicyjskiej	206 50	207 —
„ czerniowieckiej	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn.	102 25	102 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	107 75	108 25
„ Alföldsko-Finmańsk.	103 00	104 —
„ koszycko-Bogumił.	93 25	93 75
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	175 50	175 50
„ wschodnio-węgierskiej	29 75	30 —
„ austrjack. półn.-zach.	132 25	133 25
„ Franciszka-Józefa	132 75	133 25
Banku anglo-austrjackiego	78 —	79 25
Zakładu kredytowego węgierskiego	125 25	125 75
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	84 25	84 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	68 60	68 80
„ państwowej 500 fr.	152 50	153 50
„ Emisja z r. 1867	47 —	148 —
„ południowej 500 fr.	114 75	115 25
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
„ 5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 25	97 75
„ Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
„ Emisja z r, 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
„ w srebrze 2% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 79	5 81
„ dukat na wagę	5 80	5 82
Napoleondory	9 66	9 67
Suweryny angielskie	12 14	12 20
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 50	101 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 40	59 50

KAROL
GRUCHOL
handel płócien
we Lwowie.
Poleca w największym wyborze:
PRZODY
do koszul męzkich
haftowane płócienne od złr. 2 do 4 złr.
fałdowane płócienne, podłużne fałdeczki od 60 ct. do 1·20
poprzeczne fałdeczki od 80 ct. do 1·60
haftowane szyrtingowe od 1 złr. do 1·80 99 (8—8)
w fałdeczki od 45 ct. do 1 złr.
W moim handlu wyciskają się wzory do haftu — i przyjmuje się bielizna do haftu i znaczenia atramentem.

Magazyn towarów drobiazgowych
JÓZEFA BAŁŁABANA
ulica Karola-Ludwika liczba 3, obok handlu pp. K. J. Schayer we Lwowie, poleca po cenach najtańszych:
Kwiaty francuzkie i wiedeńskie, Pióra, Wstążki, Aksamitki, Welony, Koronki w największym wyborze, Migniardis do robót koronkowych, Ubiorki i Poduszeczki do chrztu dla dzieci.
Kołnierzyki i Manszety damskie i męzkie w najnowszych fasonach, Krawatki damskie i męzkie, Gorsety wiedeńskie i francuzkie, Hafty zaczęte i gotowe, Włóczki we wszystkich kolorach 2, 4 i 8 nitk.
Rękawiczki glacé, łosiowe, sarnie, niciane i jedwabne, Parasole jedwabne i alpakowe, Parasolki damskie i męzkie jasne, Perfumerja francuzka wiedeńska i angielska, Najnowsze wyroby z biżuterji, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie i. t. p.
Guziki do ubierania sukien w największym wyborze, Najnowsze wyroby pasmanteryjne jako to: taśmy, frędzle, krepiny, spięcia itp., Wszelkie przybory do krawiecczyzny damskiej i męzkiej. 48 (26—?)
Zamówienia z prowincji uskuteczniam jak najdokładniej odwrotną pocztą, nie licząc opakowania.

Kto chce być elegancko ubrany a tanio,
raczy się pofatygować do krawca
BILBELA,
przy ulicy Nowej, po lewej ręce, druga kamienica od rogu,
a tam znajdzie ogromny zapas sukna, które teraz z podróży przywiozłem, a za cały garnitur męski z robotą własną w najlepszym gatunku i w najnowszym kroju żądam tak **niską cenę,** że wielu z szanownych moich gości lepiej wyglądają, niż gdyby wyszli z najdroższego magazynu mód męskich, gdyż liczę o **30 procent taniej.** 132 2—6

Nowo urządzony magazyn
pod firmą:
L. KROKOWSKI
plac Marjacki l. 8., kamienica ks. Ponińskiego,
poleca swój obficie i w wielkim wyborze zaopatrzony
SKŁAD PŁÓCIEN
rumburgskich i szwajcarskich, stołowej bielizny, dymy, szirtingów, chustek do nosa, gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, skarpetek, pończoch, kaftaników wełnianych i bawełnianych, kołnierzy, manszet, krawatek i t. p.
Zawiązawszy stosunki z fabrykami pierwszorzędnemi, jestem w możności wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności jak najzupełniej odpowiedzieć, a polecając się łaskawym względom, zostaję z szacunkiem
134 1—? **L. Krokowski.**

K. KNIAHYNICKI,
doktor medycyny i chirurgji, magister położnictwa i operator,
mieszka przy placu Strzeleckim l. 1.
Ordynuje we wszystkich słabościach wewnętrznych, zewnętrznych i kobiecych od godziny **2ej do 3ej** po południu, tudzież wykonuje wszelkie **operacje.** 133 2—6

„KOSMOS“
organ polskiego towarzystwa imienia
„KOPERNIKA,“
wychodzi co miesiąc we Lwowie od stycznia r. b.
Prenumerata półroczna na *„Kosmos“* wynosi w miejscu **2** złr. **50** ct., z przesyłką pocztową **3** złr.
Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą. 14 (19—?)
Skład główny w księgarni
Wł. Bełzy
we Lwowie w hotelu Żorża.

JÓZEF MALICKI
we Lwowie,
plac Halicki, liczba 14., w domu Wgo Lodyńskiego.
Polece wysokiej szlachcie i szanownej P. T. Publiczności swój 125 3—6
MAGAZYN KRAWIECKI,
zaopatrzony w wielki wybór
towarów najmodniejszych
zagranicznych i krajowych,
wykonane starannie i elegancko
w jak najkrótszym czasie.

KAROL SMUTNY
plac Bernardyński, liczba 1.
poleca swój
SKŁAD i PRACOWNIĘ
jako najobfitszą w wybór
OBÓWIA MĘZKIEGO
120 własnego wyrobu 5 ?
z zagranicznego i krajowego materjału
po cenach najumiarkowańszych.
Zamówienia miejscowe jako też z prowincji uskutecznia się jak najrychlej i dokładnie wedle życzenia Szanownej P. T. Publiczności.

BIURO
wywiadowcze i ogłoszeń
J. POLIŃSKIEGO
we Lwowie ulica Halicka l. 13,
ma obecnie kilka świeżo zgłoszonych
majątków na sprzedaż i folwarków do wydzierżawienia, kamienic i dworków do sprzedania.
Również polecić może pod **zaręczeniem osobistem** ludzi zupełnie ukwalifikowanych na najrozmaitsze posady przy gospodarstwie i do czynności kancelaryjnych.
BIURO przyjmuje zgłoszenia i umieszcza **studentów** na stancję.
Wielki wybór sług wszelkiego rodzaju.
57(15—?)

Cesarsko Królewski
sklad i sprzedaż
OSOBLIWSZYCH GATUNKÓW
TYTONIU i CYGAR
we Lwowie,
plac Halicki liczba 1.
Wysyła za zaliczką wszelkie tytonie i cygara.
Cenniki na żądanie franko. 93 (9—?)

PRACOWNIA KUŚNIERSKA
JÓZEFA URSINIEGO
przy ulicy Sykstuskiej liczba 2.
we Lwowie,
w której przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie, tak damskie jako też i męzkie
futra wraz z pokryciem,
także wszelkie galanterje, roboty rodzaju 96 (4—30)
FUTER,
oraz wykonuje wszelkiego rodzaju
CZAKI i CZAPKI UNIFORMOWE
t. j. dla panów **urzędników i wojskowych**, jako też
CZAPKI cywilne zimowe i letnie, także i liberyjne.
Obstalunki jak w miejscu jako też i z prowincji zamówione wykonuje jak **najsumienniej i najstarannlej.**
Uskutecznia wszelkie reparacje zamówionych przedmiotów lub artykułów.
Polecając się z najgłębszym szacunkiem Szanownej P. T. Publicznośoi jako **fachowy** tylko w tym zawodzie
JÓZEF URSINI, specjalista.
Przyjmuje także futra na lato do przechowania.

Od 1. kwietnia r. b. wychodzi w Krakowie najregularniej dwa razy na miesiąc
„MODA“.
Pismo dla Polek
w formacie największych pism ilustrowanych **z kilkudziesięcioma drzeworytami w każdym numerze,** z wielkiemi **tablicami wzorów i krojów i z rycinami kolorowemi,** tudzież z **częścią literacką** w osobnym dodatku pod redakcją
Władysława Sabowskiego.
Cena kwartalna z przesyłką **3 złr.** (6 marek) bez rycin kolorowanych **2 złr.** (4 marki), bez rycin kolorowanych i części literackiej **1 złr. 20 ct.** (2 m. 40 f.)
Najwłaściwszą porą do rozpoczęcia przedpłaty **jest początek października,** gdyż z tym kwartałem rozpoczyna się nowa kompletna serja krojów, poczynając od najważniejszych, w części zaś literackiej rozpoczną się same nowe utwory. Wydawnictwo rozpoczęte w porze roku najmniej dla tego rodzaju pism dogodnej, nie tylko wypełniło najpunktualniej wszystkie swoje zobowiązania względem Czytelników, ale nadto wywiązała się ze zobowiązań przez były „Dziennik Mód“ przyjętych, złożył więc dostateczny dowód, że zasługuje na zaufanie i poparcie
Prenumerować można w Administracji „Mody“, Kraków, księgarnia A. Dygasińskiego, tudzież we wszystkich księgarniach i stacjach pocztowych.
Wydawnictwo „Mody“
128 2—? **A. Dygasiński, W. Kornecki, W. Sabowski.**

Najtańsze
RĘKAWICZKI
w najlepszym gatunku
są zawsze w doborowym wyborze do nabycia u
KAROLA LANGNERA,
Lwów, ulica Trybunalska.
102 (9—?)

Nowo otworzony
HANDEL
J. GRUIN
we Lwowie,
plac Halicki, liczba 14.
Poleca swój
obficie zaopatrzony skład
w najlepsze gatunki rękawiczek krajowych i zagranicznych, kołnierzyków, manszety, bandaży, szelek i krawatek, jakoteż rekwizyta do pisania i wielki wybór 97 (8—?)
towarów norymbergskich
po najumiarkowańszych cenach.

AJENCJA DZIENNIKÓW
i koncesjonowane
BIURO OGŁOSZEŃ
W. PIĄTKOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Teatralna l. 9.
przyjmuje i uskutecznia **prenumeratę na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne** nie doliczając żadnych innych jakichkolwiek kosztów. jako też **ogłoszenia do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych** po cenach jak najtańszych i wykonywa wszelkie polecenia jak najspieszniej; pośredniczy w uzyskaniu **potrzebnych do podróży za granicę dokumentów,** jako też **wizy paszportów i różnych innych dokumentów w jak najkrótszym czasie.**
Utrzymuje główny skład **„Niemieckiej Gazety Muzycznej“ C. M. Ziehrera w Wiedniu,** zawierającej rocznie **przeszło 250 najnowszych utworów muzycznych.** Prenumerata roczna wynosi **8 zł. 40 ct.,** kwartalna **2 zł. 10 ct.** 51 (13—?)

JAN KRISE
zegarmistrz,
Lwów, ulica Sobieskiego l. 3.
poleca swój nowo zaopatrzony
SKŁAD ZEGARKÓW
szwajcarskich kleszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich
jako też
wielki wybór łańcuszków złotych i srebrnych.
Wszelkie reperacje
przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje. 89 (10—?)

Dr. Opolski
mieszka obecnie przy ulicy Pańskiej
pod liczbą 9.
w nowym domu P. Hillichowej.
118 (7—?)

HENRYK JENA
mechanik we Lwowie,
przy ulicy Stryjskiej liczba 34 (stara rogatka).
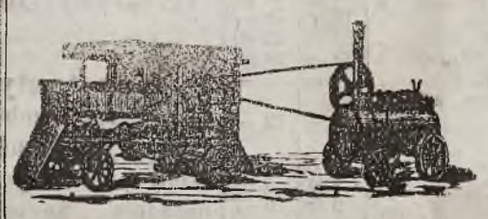
poleca swój warsztat, w którym wykonuje wszelkie reparacje machin gospodarczo-rolniczych; obejmuje ustawianie każdego rodzaju machin parowych — jako to: młynów, tartaków itp., sporządza wodotryski, wodociągi i pompy, jako też wszelkie w ten zakres wchodzące roboty — ręczy za sumienne tychże wykonanie. 67 (14—?)

W Administracji „Kroniki Codziennej“
nabyć można
Roczniki „SZCZUTKA“
od roku 1870 do 1875 sprzedają się tom po **5** złr.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.